

RYSZARD GAJ

MACKIEWICZ POPULARYZUJE FILOZOFI WSPÓŁCZESN

Witold Mackiewicz: *Filozofia współczesna w zarysie.*
Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego,
2008, 527 s.

Jest już tyle na rynku wstępu do filozofii, że wydaje się przejawem dużej odwagi chcieć pisać jeszcze jeden bez powtarzania rzeczy znanych. Znalazłem jednak wiele powodów, aby zainteresować czytelników prac Witolda Mackiewicza *Filozofia współczesna w zarysie*. Przede wszystkim brak w popularnych opracowaniach teorii nauki Th. S. Kuhna, którą tutaj autor omawia. Polityczna poprawność wielu polskim autorom każe dzisiejszy marksizm wyrzucić na miotnik, a ostatnio obserwujemy renesans zainteresowania nim w dziedzinie ekonomii, spowodowany kryzysem ideologii neoliberalnej. W badaniach antropologicznych społeczeństw, np. prekolumbijskich, wśród badaczy z USA (tak na przykład uważają znani antropologowie G. Conrad, A. Demarest) zawsze dotychczas był metodolog przewodni, nie mówił o jego popularności w Trzecim świecie. Cenne jest również to, że do filozofii współczesnej autor zalicza ruch Teologii Wyzwolenia w Ameryce Łacińskiej i zwraca nam uwagę na doniosłość krytycznej teologii zachodniej, która, jak zapewnia nas Tadeusz Barto oraz studenci teologii, nie jest poznawana na naszych wydziałach teologicznych. Jeżeli jednak chodzi o latynoską teologię, to autor ograniczył się do omówienia poglądów i postaw jej tylko pierwszych przedstawicieli, mimo że w ciągu około 40 lat jej istnienia wiele się zmieniło. Ze starej gwardii nadal są aktywni już tylko L. Boff, J. Sobrino, J. Comblin i nieco mniej G. Gutierrez, a jest to pokolenie bardzo zaawansowane wiekowo. Na opinię publiczną, szczególnie młodzieżową, ogromnie oddziałują natomiast przedstawiciele teologii wyzwolenia, tacy jak Hiszpan J. Tamayo Aco-

sta, pracują cy w Trzecim wiecie P. Richaard, P. Trigo, poeta i biskup z Mato Grossoi (stan w Brazylii), P. Casaldaliga, D. Irrazaval, X. Gorostiaga, J. Lois, V. Codina. Wyp czkowały z teologii wyzwolenia nowe jej gałę zie, takie jak feministyczna (I. Gebara, E. Tamez), teologia ludowa (*del pueblo*, S. Galilea, był w Polsce w 1992 r.), teologia pracy, teologia m cze stwa (*del martirio*), teologia india ska i czarnych, teologia wielokulturowo ci, teologia na rzecz dialogu makroekonomicznego, czyli mi dzyreligijnego czy nawet ponadreligijnego. Obecnie obserwujemy w Ameryce Łaci skiej (poza Kolumbi) polityczny „zwrot na lewo”, inspirowany głównie przez teologi wyzwolenia, poniewa tradycyjne partie lewicowe uległy korupcji i utraciły presti w wyniku neoliberalnej polityki, gdy s u władzy. W Meksyku rz dzi prawica, ale tylko dzi ki fałszerstwom wyborczym, powszechne lewicowe sympatie w tym kraju s inspirowane m.in. ideami „Ko cioła india skiego” z Bachayon w stanie Chiapas.

Ksi ka napisana jest prostym j zykiem, nie przeładowana argonem, a mimo to nie zauwa yłem uproszcze interpretacyjnych. Dlatego mo e si przyda wykładowcom, gdy b d starali si studentów zaciekawi , a nie wystraszy zbyt ni zawia ci filozoficznych wywodów, gdy natomiast *Historia filozofii* W. Tatarkiewicza jest zanadto (dla studentów kierunków niefilozoficznych, maj cych przeci tnie od 10 do 15 godzin zaj z filozofii) przeładowana informacjami zwi zanymi z warunkowaniami danego my licieła. Zachodnie podr czniki, szczególnie anglosaskie, s banalne, a Mackiewicz pisze wprost o istotnych problemach podejmowanych przez omawianych my licieeli. Wa ne jest to w kraju, gdzie si nie ceni ani filozofii, ani krytycznego my lenia u młodzi y. Dla decydentów w sferze o wiaty wydaj si konieczne „auto-rytety”, schematyczne wzmiankowanie o „warto ciach chrze cija skich” (bez ich konkretnej analizy) rozumianych jako bezmy lne oddawanie si praktykom religijnym i posłuch dla dogmatów. Dlatego wystarczy jedna wersja przedtomaszowej teologii w interpretacji hierarchii ko cielnej, jedynie władnej mówi o rzeczach ludzkich. Przekonywał nas niedawno pewien ksi dz (a temu podporz dkowuj si politycy, na prowincji z absolutn uległo ci), uczestnik audycji telewizyjnej prowadzonej przez Bogdana Lisa, eby my pozostawili wszelkie kwestie etyczne do roz-

strzygnięcia Janowi Pawłowi II czy w duchu jego ustaleń, które mają obowiązywać po wszystkie czasy. W szeregach hierarchów panuje przekonanie, że reszta społeczeństwa ma zajmować się dziedzinami typowymi dla nowotestamentowej Marty, najlepiej w dziedzinie gospodarczej, przyziemności, niech ludzie inwestują (i ryzykują), aby stworzyć materialne podstawy dla ambitnego budownictwa sakralnego. Witold Mackiewicz o materializmie Kościoła doby obecnej, rozwijając się szczególnie w katolicyzmie, nie boi się mówić. Do dydaktycznych zalet można na przykład tak podawać wybór literatury i to, że do omówienia brytyjskiej filozofii analitycznej zaprosił specjalistę Jacka J. Jadackiego.

Zastanawia mnie jednak, dlaczego tyle miejsca poświęcono S. Brzozowskiemu, N. Hartmannowi, E. Mounierowi czy R. Ingardenowi, skoro ich oddziaływanie jest dużo mniejsze od popularności filozofii L. Wittgensteina czy M. Heideggera. Z pewnością trzeba jednak dodatkowo ocenić indywidualną inicjatywę autora w przypadku polskich myślicieli. Brzozowski (autor sam się nim zajmował szerzej, poświęcając mu rozprawę doktorską i książki w serii „Myśliciele i Ludzie”) i Ingarden należą do czołowych polskich filozofów, dlatego nasz student skorzystał na tym zdobywając pewną wiedzę o polskiej kulturze umysłowej, znaczeniem wykraczającej poza nasz kraj myśli politycznej, ekonomicznej i obyczajowej. Ale Hartmann? Mounier? Ten drugi swoje wyróżnienie zawdzięcza zapewne znaczeniu, jakie miał personalizm w powojennej historii katolickiej, i myślicielowi Jana Pawła II. W miejsce Hartmanna wolałbym użyć nazwisko np. J. Ortegi y Gasset (oba razem studiowali w Marburgu). Perspektywizm i racjonalizm Ortegi okazały się prekursorskie wobec egzystencjalizmu. Idee hiszpańskiego filozofa szeroko oddziaływały w Ameryce Łacińskiej, umożliwiły intelektualistom z tego kontynentu pozbycie się kompleksów, by rozwijać myślenie z „własnej perspektywy”, od „własnego punktu widzenia”, „myślenia”, „odczuwania”, „wartościowania” itd. Ortega znacznie oddziaływał na ukształtowanie się w USA około roku 1955 ruchu konserwatystów zgrupowanych wokół „National Review”, pomógł w powstaniu środowiska jednoznacznie negatywnie zorientowanego przeciwko „zbuntowanym masom”, przeciwko liberalnej demokracji - która nie chroni, według jego przedstawicieli, przed „czerwonym niebezpieczeństwem”. Ruch ten od czasów

prezydentury R. Reagana zdominował ideologicznie społeczeństwo amerykańskie, przedtem zdecydowanie liberalne.

Należałoby autorom następujących podręczników zwrócić uwagę także na tzw. filozofię wyzwolenia rodem z Ameryki Łacińskiej, tak ściśle związanej tematycznie z teologią Wyzwolenia, a jej niektórych czołowych przedstawicieli (np. E. Dussel, I. Ellacuria, F. Hinkelammert) uważać się wręcz za twórców teologii wyzwolenia. Inspirowani filozofia Marksa, Ortega, a szczególnie E. Levinasa i P. Ricoeura, latynoscy filozofowie S. Bondy, L. Zea, E. Dussel, R. F. Betancourt próbowali i nadal się starają uchwycić istotę własnych postkolonialnych, a kulturowo nadal zależnych społeczeństw, zbudować filozofię wielokulturowość czy *amalektyczną*, a więc „analogiczną” do europejskiej, do europejskiej dialektyki totalności bytu, która wyklucza ponad połowę ludzkości, „Innego” (kobiet, Indianina, czarnego, uciskanego, biednego i wykluczonego) z obszaru racjonalnego dyskursu. Filozofia i teologia wyzwolenia są propozycją innego, także pozaakademickiego sposobu uprawiania filozofii w duchu „zmieniania świata”, mimo, że wiąże się to z ryzykiem utraty życia (Ellacuria, Dussel).

Ale każda tego typu praca zawiera rys subiektywnych upodobań, dzięki temu student, na podstawie kilku podręczników, może sobie wyrobić pełniejszy pogląd na temat filozofii. Zatem polecam zwiły i praktyczny podręcznik filozofii Witolda Mackiewicza, zwłaszcza studentom kierunków spoza filozofii, a nauczycielom przedmiotu może się on także okazać pomocny.